

**Protokół nr 7/2022**  
**z posiedzenia Komisji Budżetowej**  
**w dniu 20 maja 2022 roku**

Posiedzenie otworzył i prowadził Przewodniczący Komisji Budżetowej Wojciech Kozłowski. Posiedzenie odbyło się w gabinecie Wicestarosty Nowomiejskiego. Obrady rozpoczęły się o godz. 12.30, a zakończyły około godz. 13.55. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji (nieobecni byli: Mirosław Galiński, Barbara Grzywacz i Jan Rochewicz) oraz Przewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Wiśniewski, Dyrektor Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim Sp z o. o. Bogumił Kurowski, Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Joanna Robaczewska. Lista obecności stanowi załącznik numer 1 do protokołu.

Obradom przysłuchiwała się redaktor Kuriera Ławskiego Aleksandra Malinowska.

Proponowany porządek obrad stanowi załącznik numer 2. Radni nie mieli uwag do porządku.

**Ad. I**

Pani Robaczewska poinformowała, że akcja „zima” prowadzona jest zawsze przy użyciu sprzętu własnego i zleconego. ZDP we własnym zakresie sporządza mieszankę piasku i solą. W tym sezonie zużyto 1650 ton mieszanki 12%-owej na wszystkich drogach powiatowych (łącznie 228,5 km). Ze zwalczania śliskości wyłączona jest droga gruntowa Ostrowite – Górale. Tam się tylko odśnieża. Zima była nietypowa w tym roku. Największa akcja była prowadzona w grudniu 2021. Na pracę sprzętu zleconego w 2022 r. wydano ponad 97 tys. zł. Na końcówkę roku czyli listopad i grudzień zostało około 160 tys. zł. Przy cenach jakie były w sezonie 2021-2022 powinno to wystarczyć na około 2 tygodnie akcji. Ale trudno to przewidywać przy obecnych cenach usług, zwłaszcza tam gdzie jest zużycie paliwa. Przetargi są ogłaszane w sierpniu i wrześniu. Zobaczymy jakie będą ceny. Kwota w budżecie powinna starczyć przynajmniej na początek sezonu. Akcja zima to nie tylko usługi, ale i dostawy. W tej chwili na magazynie zgromadzone jest 500 ton piasku i 50 ton soli (niezmieszane). Były to zapasy przygotowane na prowadzenie akcji w lutym. Ale nie zrobiono mieszanki, bo wystarczyło mieszanki przygotowanej w styczniu.

Przewodniczący zapytał czy mieszanki zużyto mniej czy więcej jak w poprzednich latach?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że mniej więcej tyle samo.

Przewodniczący powiedział, że w tej chwili w zapasie jest 550 ton.

Pani Robaczewska odpowiedziała, że tak. Na listopad i może połowę grudnia powinno to starczyć.

Wicestarosta zapytał jakie były ceny usług?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że w tym roku za godzinę pracy sprzętu ZDP płać 270 zł. Oprócz sprzętu zleconego, pracował też sprzęt ZDP. Przepracował ponad 100 godzin. Gdyby te prace zlecić firmie zewnętrznej, to byłby to dodatkowy koszt ponad 20 tys. zł. W tym roku problem stanowią ceny paliwa. W zeszłym roku litr paliwa kosztował 4 zł, do budżetu przyjęto cenę 5 zł, a ten chwili paliwo kosztuje 7,20 zł. Dlatego trudno oszacować przyszłe koszty.

Wicestarosta zapytał jak szacuje się ceny soli, piasku?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że na razie w ogóle o to nie pyta, bo to nie ma sensu. Ceny mogą się znacząco zmienić. Dostawa soli w styczniu odbyła się bez problemu dzięki temu co było zgłoszone do rezerwy. Jednostki, które nie miały zgłoszone lub miały zgłoszone mniejsze ilości, miały w ogóle problem z pozyskaniem soli.

Przewodniczący powiedział, że można przyjąć, że te 550 ton mieszanki to oszczędność z poprzedniego sezonu.

Pani Robaczewska odparła, że tak, przy czym środki są z budżetu 2022 czyli niejako środki przesuwane się z wiosny na jesień.

Przewodniczący powiedział, że teoretycznie, jeśli nie będzie wyjątkowo trudnej zimy, jesteśmy zabezpieczeni na kolejny sezon?

Pani Robaczewska odparła, że teoretycznie tak, pod warunkiem, że nie wzrosną drastycznie stawki za usługi. Jeśli paliwo i płaca najniższa poszły w górę, to można mieć słuszne obawy czy stawki w przetargach utrzymają się na poziomie 270 zł za godzinę. Jeżeli chodzi o realizację inwestycji, z zakończonych inwestycji mamy budowę przejścia dla pieszych w Mrocznie. Wartość inwestycji to 459 412,44 zł. Dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Dróg wyniosło 80%. Inwestycję dofinansowała gmina Grodziczno kwotą 143 929,00 zł. Udział powiatu wyniósł 143 930,33 zł. Inwestycja jest zakończona. Ku końcowi zmierza przebudowa drogi Krotoszyny – Wonna - Szeplerzyzna. Odcinek około 11 km. Planowany termin zakończenia – lipiec 2022. Ta inwestycja również była realizowana z dofinansowaniem z FRD. Dofinansowanie wyniosło 65% co stanowi kwotę 5 733 036,83 zł. Udział gminy Biskupiec wyniósł 1 543 509,00 zł, udział powiatu – 1 549 907 zł. Inwestycją, na którą jest podpisana umowa i niebawem zaczynają się roboty, jest budowa drogi Ostrowite – Górale. Planowany koszt to 2 725 659,46 zł. Dofinansowanie jest z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości 95% co stanowi 2 557 451,10 zł. Pomoc finansowa z gminy Biskupiec – 80 800,00 zł, udział własny powiatu – 80 800,00 zł. Trwa opracowywanie raportu oddziaływania na środowisko na przebudowę mostu na Drwęcy w Pustkach i przebudowę drogi Mroczno – Boleszyn do granicy powiatu. Sporządzenie narzuciła Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska. Na liście rezerwowej w FRD jest remont dwukilometrowego dojazdu od Radomna do mostku w Pustkach. Wartość dofinansowania wynosi 60%, co przy całkowitym koszcie inwestycji wynoszącym 2 525 tys. zł, wyniesie 1 515 tys. zł. Pani Robaczewska dodała, że nieoficjalnie wiadomo, że w tym roku lista rezerwowa nie będzie uruchamiana. Kontrakty idą w górę, nie ma oszczędności. Chyba, że ci co dostali dofinansowanie, będą rezygnować ze względu na zbyt wysokie kwoty w przetargach. W FRD mamy podpisaną umowę z Wojewodą na przebudowę drogi Tereszewo – Nielbark i Kurzętnik – Kaługa. Planowany koszt - 14 380 000,00 zł. Dofinansowanie z FRD – 8 142 000,00 zł (60% kosztów). Gmina Kurzętnik potwierdziła partycypację w kosztach na kwotę 2 714 000,00 zł. Na wykonanie inwestycji ogłoszono przetarg. Po otwarciu ofert okazało się, że brakuje 2 700 tys. zł. Wpłynęły dwie oferty, cenowo zbliżone, więc nie można tu mówić, że nastąpiło jakieś przekłamanie. Ponownie ogłoszono przetarg. Termin otwarcia ofert nastąpi w lipcu. Pani Robaczewska poinformowała, że liczy na ewentualne uspokojenie się rynku. ZDP spróbuje obniżyć też

niewielkie koszty realizacji zadania. Na odcinkach przez las, mniej obciążonych ruchem, zrezygnowano z warstwy ścieralnej na rzecz powierzchniowego utrwalenia. Jednak nie można liczyć, że pozwoli to obniżyć koszt o brakującą kwotę.

Przewodniczący zapytał na jakiego rzędu oszczędności można by liczyć?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że gdyby wykonawcy utrzymali te ceny, to na około milion złotych. Ale jest to bardzo śmiałe założenie. Liczymy, że firmy będą szukały robót, bo dużo przetargów jest unieważnianych. Inwestycja jest rozłożona na 2 lata. Jest też możliwość fakturowania pośredniego. Drugą inwestycją, na którą ogłoszono i unieważniono przetarg jest przebudowa drogi Wonna - Radomno. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład. Tu dofinansowanie wynosi 95% co stanowi kwotę 7 628 500,00 zł. Po otwarciu ofert okazało się, że brakuje 2 930 tys. zł. W przypadku tym przypadku współpraca z gminą polega na tym, że gmina wykonuje oświetlenie uliczne w Jamielniku. Ogłoszony jest drugi przetarg. Zastosowano ten sam zabieg – na odcinku przez las będzie wykonane tylko powierzchniowe utrwalenie. Możliwa oszczędność to około milion złotych. Nie ma możliwości, aby udało się osiągnąć oszczędność brakującej kwoty. Wnioski na inwestycje były składane w ubiegłym roku w sierpniu. Kontrakty, które były zawierane w ubiegłym roku opiewały na kwoty około 800 - 900 tys. zł za kilometr. W kosztorysach zakładano więcej - około milion złotych za kilometr. Ponieważ już wiadomo było, że zaczyna rosnąć inflacja i ceny paliwa, przyjęto wartość inwestycji 30% wyżej czyli 1 300 tys. zł za kilometr. A po otwarciu ofert okazało się, że kontrakty wynoszą 1 600 tys. zł za kilometr. To obrazuje sytuację jak mają się ceny tegoroczne do ubiegłorocznych. Pani Robaczewska dodała, że opracowując kosztorysy trzeba się trzymać ściśle określonych reguł. Kosztorysy zawyżono, a i tak ten zabieg nie pomógł. Przewodniczący powiedział, że droga Tereszewo – Nielbark i Kurzętnik – Kaługa mają długość łącznie około 10,5 km. A jaką długość ma droga Wonna – Radomno?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że 6 km. W budżecie są jeszcze dwa zadania dotyczące opracowania dokumentacji – koszt razem 200 tys. zł. Przetargi są przygotowane, ale ZDP wstrzymuje się z ich ogłoszeniem.

Radna Teresa Łątkowska zapytała o jakie drogi chodzi?

Pani Robaczewska odpowiedziała, że chodzi o drogę Brzozie Lubawskie – Mroczo i most w Mszanowie.

Przewodniczący powiedział, że z jednej strony dobrze jest mieć gotowe dokumentacje, ale z drugiej, patrząc jak idą przetargi, trudno myśleć o kolejnych remontach.

Wicestarosta zauważył, że był taki moment, że obawialiśmy się, że zabraknie nam dokumentacji. A teraz jest tak, że nie wiadomo kiedy te dokumentacje doczekają się realizacji.

Pani Robaczewska poinformowała, że do Polskiego Ładu złożone są dwa wnioski. Nie są one ujęte w budżecie. Zarząd podjął decyzję, że składamy wnioski do Polskiego Ładu i zobaczymy się to wszystko potoczy. Chodzi o odcinek Wielka Tymawa – Osówko – Łąkorz (dofinansowanie ponad 90%) i drogę przez Tyliczki (dofinansowanie 98%, program dla terenów popegeerowskich). W przypadku Tyliczek chodzi bardziej o remont drogi. Szacunkowy koszt to 2 661 tys. zł. Koszt przebudowy drogi Wielka Tymawa – Łąkorz –

16 281 991 zł. Pani Robaczewska dodała, że koszt opracowania dokumentacji na tą drogę pokryła gmina Biskupiec. Odcinek ma długość 12 km. Pani Robaczewska powiedziała, że dla ciekawości może zaprezentować wniosek do Polskiego Ładu. Jest to wniosek na dwie strony. Przewodniczący powiedział, że jest to pocieszające, że wnioski są takie proste.

Pani Robaczewska odparła, że niekoniecznie, bo mamy 1500 znaków na opisanie całego zadania. Tu nie ma konkursu, tu jest nabór. Konkurs jest w przypadku FRD. I jest problem przy ogłaszaniu nowych przetargów. Nie można zmienić odcinka, nie można zmienić zakresu robót. Są pewne rzeczy, których nie można zmienić, bo wnioski przeszły przez określoną procedurę, otrzymały określoną liczbę punktów i znalazły się na określonej pozycji listy rankingowej. Można zmienić jedynie technologię. W Polskim Ładzie są mniejsze ograniczenia, ale również nie wolno skrócić odcinka. Aby zejść z brakujących kwot, jedynym rozwiązaniem byłoby skrócenie remontowanych odcinków. A skrócenie odcinka nie jest możliwe ani w FRD ani w Polskim Ładzie.

Wicestarosta powiedział, że Związek Powiatów Polskich monitował w tej sprawie. Bo to jest jedyna szansa, żeby samorząd nie stracił dofinansowania, nie tracąc na jakości inwestycji.

Radna Łątkowska dodała, że mieszkańcy i tak mieliby korzyść ponieważ zamiast 14-kilometrowego odcinka, byłby wyremontowany odcinek 12-kilometrowy. W tej chwili przetargi są unieważniane, a nie wiadomo czy kolejne przyniosą lepsze rozstrzygnięcia.

Przewodniczący powiedział, że ani ZDP ani Zarząd Powiatu nie jest winien obecnej sytuacji na rynku cen. Zasady dotyczące finansowania powinny być zmienione centralnie. W tej chwili dofinansowanie, które teoretycznie wynosi 60%, w praktyce ma wartość 40%.

Pani Robaczewska powiedziała, że ogółem zaplanowane inwestycje są na kwotę 37 mln zł z czego po stronie powiatu jest niecałe 6 mln zł. Bilans nie jest zły, ale jak znaleźć te brakujące kwoty w budżecie? 3 miliony w tym roku i 3 miliony w przyszłym.

Radna Łątkowska powiedziała, że w obecnej sytuacji powiat nie ma możliwości zaciągnięcia kolejnego kredytu.

Wicestarosta dodał, że koszt obsługi już zaciągniętych kredytów wzrósł o 300%. Jeszcze nie tak dawno cena w przetargu spadała o 20-30%, a teraz jest zupełnie odwrotnie.

Przewodniczący podsumował, że trzeba poczekać na rozstrzygnięcia drugich przetargów. Zapytał czy ktoś chce jeszcze zabrać głos w tym temacie?

Wicestarosta powiedział, że pani Robaczewskiej i jej zastępcy panu Kraszkiewiczowi należą się słowa uznania. W przypadku największej inwestycji w historii powiatu – remontu drogi Krotoszyny – Wonna były trudności z wykonawcą. Ale udało się wszystko spinać i jest nadzieja, że termin zostanie zachowany.

Pani Robaczewska powiedziała, że to, co najgorsze już się wydarzyło czyli odpływ pracowników z Ukrainy. Sezon wykonawczy w grudniu 2021 się skrócił. Kiedyś roboty można było prowadzić do połowy grudnia, a czasem i dłużej. W ubiegłym roku praktycznie w połowie listopada pokończyły się wszystkie budowy. Firma zgłosiła, że przedłużenie terminu o dwa miesiące im wystarczy. Wojewoda wyraził zgodę na przesunięcie terminu. Nie zakładamy, że wydarzy się coś nieprzewidzianego, żeby termin lipcowy nie miał być zachowany. W tej chwili roboty są bardzo zaawansowane.

Przewodniczący zapytał o stan zawansowania robót?

Pani Robaczewska odparła, że w tej chwili stan zawansowania robót wynosi ponad 80%.

Wicestarosta dodał, że na koniec marca było to 75%.

Pani Robaczewska powiedziała, że obecne zaangażowanie pozwala twierdzić, że firma dochowa terminu. Zostały rzeczy kosmetyczne, ale pracochłonne.

Przewodniczący podziękował za wyczerpujące wyjaśnienia.

Pani Robaczewska opuściła posiedzenie.

Na posiedzenie wszedł Dyrektor Szpitala Bogumił Kurowski.

Wicestarosta poinformował, że dziś odbyła się kolejna rada budowy inwestycji związanej z rozbudową Zespołu Szkół Zawodowych w Kurzętniku. Nie ma żadnych zastrzeżeń jeżeli chodzi o przebieg robót. Wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. Zostały roboty wykończeniowe. Wykonawca zapewnia, że zakończy prace w zaplanowanym terminie 30.06. W tej chwili staramy się znaleźć środki na wyposażenie. Nowe klasy są duże, przewidziane nawet na 36 osób. Nie mamy wyposażenia do tych klas, a jest ono niezbędne. Staramy się pozyskać środki zewnętrzne na ten cel. Wicestarosta dodał, że mamy też obiecane 840 tys. zł na II etap związany z przystosowaniem pomieszczeń w budynku Domu Dziecka dla potrzeb Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy. Chodzi o dokończenie wewnątrz i na zewnątrz. W następnym tygodniu zapadnie decyzja co do dofinansowania i zaraz po niej ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie. Oby udało się zmieścić w kosztorysie, bo powiat nie ma pieniędzy na dołożenie.

Przewodniczący zapytał na ile szacuje się koszt zakupu wyposażenia dla ZSZ?

Wicestarosta odpowiedział, że na ponad 100 tys. zł. I też nie znajdziemy takich środków w budżecie.

## **Ad. II**

Pan Kurowski poinformował, że w materiałach radni otrzymali ostateczne sprawozdanie finansowe za 2021 r.

Przewodniczący powiedział, że strata wyniosła 2 714 186,96 zł.

Pan Kurowski powiedział, że w materiałach są też przedstawione straty na poszczególnych oddziałach i widać, które oddziały są skrajnie deficytowe. Są to oddziały zabiegowe czyli ginekologia i położnictwo oraz chirurgia. Na pracę tych oddziałów składają się koszty pośrednie w postaci kosztów pracy bloku operacyjnego i anestezjologii. Jeżeli chodzi o bieżącą sytuację finansową, strata za 3 miesiące tego roku wynosi 1 208 tys. zł.

Dyrektor poprosił o rozdanie radnym informacji dotyczącej wykonania budżetu w I kwartale 2022 r. (załącznik numer 3)

Pan Kurowski poinformował, że na razie jest to wstępne wyliczenie, ponieważ rachunki cały czas spływają. Ostateczne rozliczenie może być gotowe na przełomie maja i czerwca. Jeżeli chodzi o oddział covidowy przychód w miesiącu styczniu wyniósł 597 tys. zł i 545 tys. zł w lutym. Koszty wyniosły w tych okresach analogicznie - 562 tys. zł i 507 tys. zł. I tu wychodzi dochód przy czym Dyrektor ma na ten temat inny pogląd niż ten, który prezentuje Narodowy Fundusz Zdrowia. Oddział covidowy był zorganizowany w pomieszczeniach oddziału chirurgicznego, więc oddział chirurgiczny funkcjonował przy

zmniejszonej ilości łóżek. Koszty stałe oddziału to koszty pracy personelu i zwykle jest to 70% kosztów ogólnych. Pan Kurowski powiedział, że nigdy nie mógł się zgodzić z tym, że NFZ znacznie obcina ryczałt na chirurgii i uważa, że zamiast tego jest przychód oddziału covidowego. Gdyby szpital nie prowadził w ogóle oddziału covid, to otrzymałby ryczałt w pełnej wysokości. Według wyliczeń pana Kurowskiego wynik na poszczególnych oddziałach to w sumie za te dwa miesiące jest minus 164 tys. zł i minus 142 tys. zł.

Przewodniczący zapytał czy oznacza to, że z samego rozliczenia oddziału covid wychodzi, że wyszedł on na plus, ale biorąc pod uwagę działalność całego szpitala, oddział ten wyszedł na minus? Ponieważ został obcięty ryczałt na chirurgii.

Pan Kurowski poinformował, że tak. Dodał, że rozmawiał na ten temat z Dyrektorem NFZ, ale nie przyniosło to żadnego efektu. Jego zdaniem jest to nieczyste rozwiązanie ze strony NFZ. I Wojewody również, ponieważ to Wojewoda nakazuje utworzenie oddziału covid. Jest to spory wysiłek dla załogi. Mały, czterooddziałowy szpital musi uczynić wysiłek i stworzyć dodatkowy piąty oddział. Pan Kurowski powiedział, że dlatego zawsze na wideokonferencjach był przeciwny temu, aby takie małe szpitale jak nasz, dedykować do utworzenia oddziału covid, a już w ogóle przekształcać na szpitale jednoimienne. Chociaż podobno te jednoimienne dobrze na tym wychodziły finansowo. U nas było takie ryzyko, że gdyby do tego doszło, chirurdzy by odeszli. Z kolei interniści powiedzieli, że oni w covid nie wejdą, przejdą do POZ-ów. To, co jest naszym dobrem w tej chwili to jest to, że mamy w miarę stabilną kadrę. Inne szpitale mają kadrę w rozsypce. Pan Kurowski dodał, że wczoraj na zaproszenie Pani Senator Orzechowskiej był na spotkaniu z Wiceministrem Zdrowia. Uczestniczył w nim również Zastępca Dyrektora Szpitala w Ławie. Efekt tej wizyty jest w sumie żaden. Szpital w Ławie ma sytuację finansową stabilną, za to ma problem z kadrą. Ginekologia i położnictwo w zasadzie nie funkcjonują. A interna funkcjonuje tak, że wszystkie trudne przypadki odsyłają do nas. U nas za ostatni miesiąc same przetoczenia krwi będą kosztować 50 tys. zł.

Wicestarosta zapytał jak wygląda sytuacja na naszym oddziale ginekologiczno – położniczym od czasu zawieszenia oddziału w Ławie?

Pan Kurowski odpowiedział, że na obecną chwilę mamy 34 porody czyli możemy liczyć na około 50 porodów miesięcznie. Dla porównania w marcu było 17. Zazwyczaj jest 25, góra 30. Dodał, że podzwonił po szpitalach i pytał jak wygląda sytuacja na innych oddziałach ginekologiczno - położniczych. Szpitale wojewódzkie wyłączył, bo tam trafiają z automatu wszystkie cięższe zagrożone, bliźniacze. Sytuacja jest taka (przy czym są to dane nieoficjalne):

- Bartoszyce – 600 porodów, duży szpital, 1,5 mln zł straty,
- Biskupiec – 350 porodów, położnictwo jest zawieszony, działa tylko ginekologia,
- Braniewo – położnictwo jest zlikwidowane, na ginekologii tylko planowe zabiegi, ale są plany, aby ograniczyć do chirurgii jednego dnia,
- Działdowo – 400 porodów, strata 3 mln zł,
- Gołdap – tylko chirurgia jednego dnia,
- Ława – oddział zawieszony,
- Kętrzyn – funkcjonuje tylko ginekologia, nie ma położnictwa,

- Lidzbark Warmiński – nie ma ginekologii i położnictwa, funkcjonuje obecnie tylko ZOL i terapia uzależnień,
- Morąg – nie ma ginekologii i położnictwa,
- Mrągowo – w 2019 roku było 400 porodów, 1,5 mln zł straty, potem była przerwa w funkcjonowaniu, a niedawno oddział został wznowiony,
- Nidzica – około 150 porodów,
- Olecko – oddział działał tylko 4 miesiące, strata 1,2 mln zł,
- Ostróda – w 2019 r. było 450 porodów, potem cały szpital był covidowy,
- Pisz – 380 porodów, 2 mln zł straty.

Przewodniczący zaproponował, aby przejść do omówienia propozycji co można zrobić, aby poprawić sytuację.

Pan Kurowski poinformował, że w materiałach sesyjnych wskazał radnym, że ten oddział należy zamknąć. Nawet jeśli będzie stał pusty, to 115 tys. zł miesięcznie zaoszczędzimy. Wicestarosta zapytał czy wzięto pod uwagę koszty wypłaty odpraw i tak dalej?

Pan Kurowski odparł, że koszty likwidacji są jednorazowe. On mówi o oszczędnościach na funkcjonowaniu. Wychodzi 115 tys. zł mimo, że trzeba utrzymać blok operacyjny i anestezjologię.

Przewodniczący powiedział, że należy to rozumieć tak, że zamykając oddział i nie robiąc nic w zamian, zaoszczędzimy 115 tys. zł. miesięcznie.

Pan Kurowski odpowiedział, że tak.

Przewodniczący powiedział, że do tego trzeba doliczyć odprawy.

Pan Kurowski odpowiedział, że należy też pamiętać o tym, że od 1 lipca mają być podwyżki dla personelu na umowę o pracę. Minister na spotkaniu zapewnił, że myślą intensywnie o tym, żeby personel na kontraktach też otrzymał podwyżki.

Radna Łątkowska powiedziała, że poprzednim razem zagwarantowano środki tylko dla osób na umowach o pracę.

Pan Kurowski powiedział, że tak i gdyby nie pomoc powiatu, to nie wiadomo jak by się to potoczyło. Jeżeli chodzi o to, co w zamian, to z geriatrią nie jest też tak prosto, bo jesteśmy uzależnieni od NFZ. Z informacji zasięgniętych w szpitalach, które takie oddziały prowadzą wynika, że generalnie one się finansują, ale nie jest to jakaś działalność bardzo dochodowa. Mimo, że jest priorytetem we wszystkich planach ministerstwa czy wojewódzkich.

Radna Łątkowska zapytała ile łóżek geriatrycznych musiałyby być stworzonych?

Pan Kurowski odparł, że około 25. Oddział należałoby przystosować. Kolejny problem jest taki, że potrzeba tam będzie sporo pielęgniarek. Nie ma takiej możliwości, żeby pracowały na tym oddziale położne. To jest odrębny zawód. Jeżeli chodzi o lekarzy, to na internie lekarzy jest „na styk”. Jeśli miałyby powstać geriatry, to Pani dr Dembowska by tam przeszła, bo ma specjalizację z geriatry, ale sama tego nie załatwi. Musi być drugi lekarz. Przy czym jest zapisane, że dyżur może być łączony z oddziałem chorób wewnętrznych. Pan Kurowski powiedział, że inny pomysł o którym rozmawiał z chirurgami, jest taki, żeby wprowadzić jakieś zabiegi komercyjne. Obniżyłyby się koszty bloku operacyjnego i anestezji. Najlepszym rozwiązaniem byłaby ortopedia, do której mamy kadrę, ale na to nie chce się zgodzić

Dyrektor NFZ. Jest furtka na pozyskanie środków, bo ministerstwo ogłasza konkursy i na geriatrię, ZOL-e i ratownictwo medyczne można pozyskać środki na remont. Ale na rozbudowę środków nie ma. A szpitalowi brakuje kubatury. Gdyby były pomieszczenia, to można by myśleć nad tym, co jeszcze można zrobić. A tak szpital jest ograniczony bazą lokalową jaką posiada. Pan Kurowski powiedział, że rozważał też wariant, że zmieniałby się kadra na ginekologii i położnictwie. Ale lekarz, który ewentualnie miałby się tego podjąć, sam twierdzi, że na położnictwie się nie zarobi. Sytuacja finansowa poprawi się, ale nie znacząco. Trzecie wyjście jest takie, że zostawia się wszystko tak jak jest, co grozi wielką klapą. Pan Kurowski podkreślił, że jego nadrzędnym celem jest przede wszystkim utrzymanie dwóch oddziałów: wewnętrznego i chirurgicznego. I przy okazji pediatrii. Gdyby pediatria w Ławie nadal była zamknięta, to nasza ma szansę się zbilansować.

Przewodniczący zapytał jakie jest stanowisko szpitala ławskiego?

Pan Kurowski odparł, że żadnych konkretnych deklaracji nie było.

Wicestarosta powiedział, że od tego chyba jest szef NFZ, żeby się dogadać, że my na przykład oddamy położnictwo do Ławy.

Pan Kurowski odparł, że to nie jest tak, że można się dogadać i na przykład ich lekarze przyjadą do nas leczyć. Każdy szpital jest samodzielną jednostką. Jest spore grono lekarzy, którzy mieszkają w Ławie, a do pracy przyjeżdżają do nas. Nikt ich nie zmusi, żeby poszli leczyć do Ławy. Prędzej przejdą do POZ-ów gdzie stawki są 200 – 220 zł za godzinę. Pan Kurowski dodał, że szpitale są żadną konkurencją dla POZ-ów. Lekarze nie chcą też dyżurować w nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej. Jeżeli szpital prowadzi szerszą działalność, to na czymś może zarobić. Jeżeli chodzi o finanse, od 1 stycznia przeszacowano ryczałt. Ryczałt wzrósł o 2,8%, ale jednocześnie zabrano 3% dodatku covid czyli realnie ryczałt zmalał o 0,2%. Procedury pozaryczałtowe czyli pediatria, endoskopia i położnictwo wzrosły o 4,5%, ale zabrano 3% dodatku covid, co daje ostatecznie wzrost o 1,5%. To jest masakra przy inflacji na poziomie 12,4%. Zwyżki kosztów są następujące: energia elektryczna – 40%, energia cieplna – 36%, żywienie pacjentów – 36%, obsługa gospodarcza - 28%, transport - 45%. Jak już wspomniano wcześniej, jeżeli chodzi o podwyżki dla personelu, na razie jest mowa tylko o umowach o pracę. W sprawie kontraktowców nie wiadomo czy ministerstwo coś wymyśli. W przypadku naszego szpitala to jest 80 kontraktów od 1000 do 1500 zł wzrostu miesięcznie co daje wzrost kosztów o 100-120 tys. zł. Oczywiście można nie dać podwyżki, ale wtedy pracownicy wezmą po 160 godzin i to wszystko.

Przewodniczący powiedział, że w sierpniu ubiegłego roku było spotkanie z pielęgniarkami na temat poprzednich podwyżek. Wówczas ministerstwo dało środki jedynie na osoby zatrudnione na umowach o pracę. Należy rozumieć, że tym razem będzie podobnie?

Pan Kurowski odpowiedział, że na razie nie jest to dopięte, ale istnieje obawa, że znów problem spadnie na nas. Personel medyczny to nie tylko pielęgniarki. To też ratownicy, laboranci, sanitariusze. O podwyżkach dla pracowników administracji w ogóle się nie mówi. Pan Kurowski dodał, że pewnie nie spodoba się to pacjentom, ale od nowego roku planuje, żeby zabiegi endoskopowe (kolonoskopia i gastroskopia) były w pełni odpłatne. W 2012 r.



cena za gastroskopię wynosiła 108 zł, a teraz po 11 latach wynosi 115 zł. A koszty (lekarskie, naprawy sprzętu) wzrosły drastycznie.

Radna Łątkowska powiedziała, że jeżeli nadal będzie takie złe finansowanie, to kolejne oddziały będą zamykane. Dodała, że zna przypadek, że kobieta zaczęła rodzić i mąż przywiózł ją do Nowego Miasta. Oddział tu był zamknięty. Ława, Ostróda zamknięte. Musiał jechać do Olsztyna. Karetka z Olsztyna jechała w ich stronę na sygnale. W pół drogi z Ostródy wymienili się, kobieta zdążyła dojechać do szpitala w Olsztynie i tam urodziła. Pan Kurowski powiedział, że kobiety trafiają do szpitala z odchodzącymi wodami, a jedna pani urodziła w samochodzie. Ale dla NFZ odległość do porodu 50 km to całkiem normalna odległość. Kolejne do samolikwidacji są oddziały pediatryczne. Z danych przedstawionych przez NFZ cztery główne jednostki chorobowe leczone na oddziałach pediatrycznych powinny być leczone w POZ-ach.

Przewodniczący podziękował za przedstawienie informacji. Dodał, że dyskusja na temat szpitala będzie kontynuowana na sesji, która za chwilę się zaczyna.

Przewodniczący podziękował wszystkim za udział w posiedzeniu komisji i zamknął obrady.

**Protokół sporządziła:**

**Anna Andrzejczak**

**Przewodniczący Komisji**

**Wojciech Kozłowski**